

identyfikowanie przez społeczność ziemiańska, dwóch ostatnich pokoleń omawianego rodu do grona już nie magnaterii lecz jedynie bogatej szlachty.

Podsumowując, należy pogratulować publikacji oraz wyrazić – w imieniu czytelników – oczekiwanie na kolejną pracę autora, która w znaczący sposób poszerzy stan wiedzy nad dziejami szlachty sandomierskiej, będącej jedną z najważniejszych dzielnic Pierwszej Rzeczypospolitej.

Sylwester Dziki	Zdzisław D z i k o w s k i,
<i>Opisanie Siennej</i>	Jan G ą s i o r e k,
<i>na przestrzeni 400 lat</i>	<i>Z dziejów Siennej 1608–2008,</i>
	Kraków–Sienna 2008, 357 s.

Sienna „to mała wieś, która nigdy nie była w centrum wydarzeń historycznych” (ledwie ją dostrzegł *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* z 1889 r.). Wieś spokojna i wesoła – chciałoby się sparafrazować znaną pieśń Jana z Czarnolasu. Wieś, która dziś jest (od strony południowo-zachodniej) przedmieściem Żywca; był wręcz pomysł (nie ze strony wiejskiego samorządu) włączenia jej w obręb Żywca. Pomysł mający zresztą głębsze uzasadnienie historyczne – Sienna zlokalizowana jest na terenie Kabat – lasu miejskiego należącego od wieków do Żywca.

Andrzej Komoniecki – autor *Chronografii albo Dziejopisu żywieckiego* pod rokiem 1608 zanotował:

Tenże pan Mikołaj Komorowski Kabatu sztukę wielką miejskiego odjął a Sienną na tym miejscu założył, nazwawszy Sienną, że w tym miejscu mieszczanie kiedyś siana sobie w lesie robili i dlatego ta wieś do parochii kościoła żywieckiego należy wedle gruntu wiejskiego, choćby jej właśnie przystało do radziechowskiej parochii jako i Leśna jest, ale to posesyja gruntu miejskiego sprawiła, nawet i Sienna wieś kiermasz wespół z miastem Żywcem odprawuje, miejską się przyległością i należytością zaszczycając i stary sposób biorąc¹.

Niewyjaśniona jest etymologia nazwy Sienna. „Wszystkowiedzący” o Żywiecczyźnie A. Komoniecki łączy ją z sianem. Może słusznie – były przecież Kabaty wielkim pastwiskiem, na którym mieszkańcy Żywca nie tylko wypasali bydło, ale i gromadzili siano. Inne zdanie posiada F. Lenczowski, który nazwę wsi wyprowadza „od strumienia Sienna. Nazwa tego strumienia pojawia się w źródłach historycznych w pierwszej połowie XV wieku”². Ale tu znowu rodzi się pytanie o etymologię nazwy owego strumienia. A więc problem nierozwiązany.

¹ A. K o m o n i e c k i, *Chronografia albo Dziejopis Żywiecki*, wyd. S. Grodziski i J. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 119.

² F. L e n c z o w s k i, *Materiały do dziejów miasta Żywca od XV do XVIII wieku*, Kraków 1957.

Inna rzecz nas frapuje. Książka, którą tu przedstawiamy powstała z inicjatywy – i sumptem – mieszkańców wsi, ściślej Komitetu Organizacyjnego Obchodów Jubileuszu 400-lecia wsi Sienna przy Szkole Podstawowej im. ks. J. Twardowskiego bez oglądania się (ściślej: zebrania) na dotacje różnych donatorów.

Z dziejów Siennej jest wytworem dwóch autorów: Zdzisława Dzikowskiego, autora szeregu interesujących studiów z historii Żywiecczyzny (w tym także z dziejów Siennej; zob. *Kalendarz żywiecki*, 1994, 1996) i Jana Gąsiorka. Studium Dzikowskiego, poświęcone szeroko rozumianym sprawom historycznym dominuje – zajmuje 9/10 objętości książki; resztę wypełnia Gąsiorek, który zajmuje się kwestiami ściśle etnograficznymi (ubiory; gwara; budownictwo – sprzęty i narzędzia; zajęcia i pożywienie; śpiew, muzyka i taniec; zwyczaje i obrzędy; zwyczaje rodzinne), które w książce są ledwie zarysowane. Stąd u czytelnika budzą niedosyt. Np. *Śpiew, muzyka i taniec* zajmują ledwie 2 strony. Szerszy jest podrozdział *Zwyczaje i obrzędy* (11 stron) – ale tu nie znajduje czytelnik informacji o specyficznych zwyczajach wyróżniających Sienną od innych bliższych (a nawet dalszych) miejscowości.

Interesująca u Gąsiorka jest charakterystyka pochodzenia ludności tej miejscowości:

Wieś Sienną zasiedlali zarębny, półzarębny, chałupnicy i komornicy. Półzarębny gospodarowali na około 35-ciu morgach ziemi. Chałupnik posiadał tylko chałupę i mały ogródek przed domem a komornicy siedzieli kątem u bogatego gospodarza, wykonując różne prace w gospodarstwie za jedzenie i spanie oraz starszą, przechodzoną odzież. Mieszkańców Siennej zwano też „Siedlokami”, ponieważ większość wsi zasiedliła ludność przybyła ze wsi położonych na północ od Siennej: Lipowa, Pietrzykowice, Łodygowice itd., która w większości przybyła z północy. Byli to osadnicy ze Śląska, czyli tzw. Lasi Śląscy, gdzie gospodarzy zwano „Siedlokami” a gospodynie „Siedloczkami”. Również we wsi Siennej osiedlali się chłopi z Zabłocia, Radziechów i Leśnej³.

Opracowanie Z. Dzikowskiego składa się z 4 rozdziałów:

1. *Od lokacji wsi do zniesienia pańszczyzny w Galicji (1608–1848)*,
2. *Od uwłaszczenia chłopów do wybuchu II wojny (1849–1939)*,
3. *II wojna światowa (1939–1945)*,
4. *Okres powojenny*.

Opracowanie uzupełnione jest 3 aneksami: *Wójtowie i sołtysi Siennej, Biogramy* (9 nazwisk; w większości z czasów współczesnych); wiele sylwetek znajdzie czytelnik w tekście zarysu dziejów, np. działacze Ochotniczej Straży Pożarnej – s. 189–194, działaczki Koła Gospodyń Wiejskich – s. 214–216) oraz *Zabytki* (figury przydrożne – najstarsza z 1810 r., krzyż przydrożny i kapliczki przydrożne). Najciekawszy jest wykaz wójtów i sołtysów Siennej (od 1712 r.); wykaz jest niepełny i nie zawsze zawiera kompletne informacje. Intencją autora było podanie podstawowych informacji biograficznych, czasokresu pełnienia funkcji oraz dokonań. Nie w każdym wypadku (z powodu braku odpowiednich materiałów) zamierzenia te udało się autorowi zrealizować. Swego rodzaju

³ Z. Dzikowski, J. Gąsiorek, *Z dziejów Siennej 1608–2008*, Kraków, Sienna 2008, s. 311.

bohaterem był Karol Kubica (1911–1989), który był 6 razy wybierany sołtysiem (lata 1958–1976). Za jego kadencji dokończono budowę remizy strażackiej, rozbudowę szkoły, unowocześnienie drogi, zdrenowanie pól, uruchomiono komunikację miejską. Za czasów kadencji Michała Sowy (lata 1991–2007) wieś zgazyfikowano i założono linię telefoniczną.

W sumie książka ta odzwierciedla w pełni rozwój tej miejscowości od małej osady w początkach XVII w. do czasów współczesnych, kiedy to Sienna jest słusznie nazywana przedmieściem Żywca. Oczywiście nie wszystkie zagadnienia zostały wyczerpująco opisane, ale jest to powodem braku odpowiednich materiałów archiwalnych.

Książka *Z dziejów Siennej 1608–2008* została zredagowana przez profesjonalne wydawnictwo – krakowski Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy. Wydawca zadbał o poprawną szatę graficzną i redakcję merytoryczną. W sumie jest to książka, z której mogą być dumni mieszkańcy Siennej. Dotąd monograficznymi opracowaniami mogą (wg mojej wiedzy) szczycić się mieszkańcy Radziechów i Korbielowa. Wydawnictwo to może być (a wręcz winno być) wzorem dla innych tego rodzaju prac.

Znacznie więcej jest wsi w Małopolsce, które mogą się szczycić opisami monograficznymi. Trwa wręcz moda na tego rodzaju wydawnictwa. Musi to cieszyć każdego regionalistę. Są to w dużej części opracowania historyków-amatorów, którzy jednocześnie są ich wydawcami. Stąd ich wartość merytoryczna jest różnorodna; jestem jednak daleki od tego by pomniejszać (krytykować) trud pisarski tych autorów. Ale byłoby dobrze, aby przed drukiem książkę taką przejrzał ktoś, kogo tu nazwiemy redaktorem merytorycznym. Może to być nauczyciel historii miejscowego gimnazjum, pracownik archiwum. Jest to wręcz warunek konieczny. Po ich wnikliwej lekturze książka wiele zyska, zaś jej autor nic nie straci.

Niedawno wpadła mi do ręki monografia jednej ze wsi proszowickich. Na ogół nawet pobieżną lekturę rozpoczynam od spisu treści, a także od bibliografii. I tu się załamalem. W spisie treści napotykam na podrozdział: *Biografia*. To duża gratka dla czytelnika, który może bliżej zapoznać się z autorem. Spotyka mnie rozczarowanie – to żadna biografia, lecz... bibliografia, w której pełno błędów. Przykładowo: spotykam nazwisko M. Korneski (winno być M. Kornecki), S. Ingłota (S. Inglot), F. Kiryka (F. Kiryk), S. Raspond (S. Rospond) i in. W układzie alfabetycznym nazwisk autorów panuje swoboda – żadne reguły. To samo dotyczy indeksu imiennego (winno być raczej: indeks nazwisk, albo osób). Na dobrą sprawę w bibliografii prawie każdy opis wymaga ingerencji adiustatora. Korzystanie z indeksów utrudnia uporządkowanie nazwisk – zasady układu alfabetycznego nie są przestrzegane przez autora. To wszystko spowodowało, iż zrezygnowałem z lektury książki. Książki, którą redaktor merytoryczny mógłby uwolnić od wielu błędów i usterek.